

Jak skruszyć stal

19 stycznia 2016

1050 pracowników walijskich hut stali Tata Steel zostało przedwczoraj zwolnionych z pracy. Firma „usprawiedliwia” ten ruch „bardzo trudnymi warunkami rynkowymi”.

Jak pisze portal BBC, szefowie i dyrektorzy korporacji zastaniają się „prawdziwą troską o zagrożony przemysł stalowy”, jednak jednocześnie, jak twierdzą, „pomoc państwa ani częściowa nacjonalizacja nie byłyby krokiem do przodu”. Zdaniem Partii Pracy pomoc rządowa dla tej gałęzi przemysłu była do tej pory znikoma, wbrew temu, co mówi David Cameron, który obiecuje teraz „wszelką pomoc dla przemysłu i lokalnych społeczności”.

Tani import z Chin, silny funt i wysokie koszty energii były gwoździem do trumny walijskich hut. Wczoraj rano setki robotników zostało po przybyciu do pracy poinformowanych, że tracą swoje miejsca zatrudnienia. Te zwolnienia to trąbka sygnałowa dla serii kolejnych, które będą miały miejsce w 2016 r., oraz konsekwencja poprzednich – w 2015 r. zwolniono bowiem w przemyśle stalowym aż 5000 pracowników. Gareth Stace, dyrektor UK Steel, powiedział: „Kolejne zwolnienia będą czerwonym światłem i ostrzegawczym sygnałem dla rządu, związków zawodowych i korporacji Tata – należy szukać długoterminowych rozwiązań”.

Poseł Partii Pracy, Stephen Kinnock, mówi: „Dla brytyjskiego przemysłu stalowego jest już za pięć dwunasta. Rodziny, gospodarstwa domowe i społeczności lokalne w całej Południowej Walii polegały na pracy w hucie Port Talbot. Była ona dumą miasta”.

Alan Coombs ze związku zawodowego pracowników przemysłu stalowego dodaje: „Mieliśmy nadzieję, że zarząd będzie miał dla nas jakąś propozycję, jednak nadal nic nie wiemy, co

bardzo nas frustruje i martwi. Wygląda na to, że możliwość przetrwania coraz bardziej znika z horyzontu. Potrzebujemy planu, który moglibyśmy wdrożyć, bo znajdujemy się w niestabilnym położeniu i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę”.

Źródło: NowyObywatel.pl